

Felieton w prasie łódzkiej w XIX wieku

Początki felietonu sięgają XVIII wieku, kiedy do jednej z francuskich gazet *Journal des Débats* postanowiono dołączać pojedyncze kartki, na których znajdowały się wiadomości teatralne i recenzje (por. Jacoby 1988). Ponieważ pomysł cieszył się ogromnym zainteresowaniem, luźne kartki stały się z czasem integralną częścią gazety, jednakże oddzieloną od pozostałych informacji grubą kreską. Tak powstał dział czasopisma-czyli felieton, w którym zamieszczano nie tylko wcześniej wspomniane wiadomości teatralne czy recenzje, ale również ogłoszenia, zagadki, komentarze polityczne i literackie, wywiady, reportaże, kroniki wydarzeń, anegdoty, powieści w odcinkach, nowele czy szkice. (por. Kauffmann, Schütz, 2000; Pürer, Rahofer, Reitan, 2004) Z biegiem czasu nastąpiła semantyczna ewolucja znaczenia słowa felieton. Na przełomie XIX i XX wieku felietonem zaczęto nazywać autonomiczny rodzaj tekstu z pogranicza literatury i publicystyki, który określono „felietonem właściwym”.

Bardzo szybko felietony w II połowie XIX wieku stały się nieodzownym elementem prawie każdej gazety. Praktycznie żaden z ceniących się europejskich dzienników nie mógł pozwolić sobie w tym czasie na niepublikowanie felietonów. Dział felietonu miał za zadanie swoją różnorodnością przyciągnąć masowego czytelnika i tym samym zapewnić egzystencję gazecie. Znajdowały się tam bowiem teksty o tematyce lekkiej, łatwej i przyjemnej, które dostarczyły czytelnikowi rozrywki. Miało to stanowić przeciwwagę dla poważnych wiadomości o tematyce politycznej czy gospodarczej. Fenomen felietonu jako odrębnego gatunku, polega natomiast po dziś dzień głównie na pewnym kanonie cech immanentnych, które można naszkicować, jednakże trudno jest dokładnie określić sztywne granice tego gatunku. Już w 1851 roku Cyprian Kamil Norwid w swoim artykule pt. „O felietonie felieton” próbował zmierzyć się z istotą felietonu wskazując na jego wręcz pasożytniczy charakter, czyli czerpaniu z rezerwuaru innych gatunków: „To, czym w dziedzinie naturalnego piękna jest na przykład familia tak zwanych roślin paso-żytnych, oplatających głąz i drzewo, często niszczących je powolnie, a dających wzór do ara-beski, która w architekturze (tym pięknem już nadnaturalnym) świat ów zastępuje... to jest w politycznej sferze postaci: felieton.”(cyt. za P. Stasiński, 1982, s.8)

Maria Wojtak pisząc o felietonie określiła go nawet „gatunkowym kosmosem”, co wskazuje

na jego złożoność (Wojtak 2007, s. 291). Felieton zachęca swoją niewielką objętością, aktualną tematyką, którą autor czasami traktował w sposób swobodny i impresyjny a czasami bardzo krytyczny. Autor dość wyraźnie eksponuje własne „ja”, często posługuje się literackimi środkami wyrazu. Felietonistami byli zazwyczaj ludzie o szczególnych umiejętnościach postrzegania otaczającego świata. „Felietonista - pisał Edward Chudziński - powinien odznaczać się temperamentem, smakiem, poczuciem humoru, swobodą, spostrzegawczością, sarkazmem, gdy trzeba (...)”.(Chudziński 2008, s.186)

W roli felietonistów bardzo dobrze sprawdzili się literaci, muzycy i naukowcy. A więc osoby z wrażliwością artystyczną. W Niemczech twórcą nowoczesnego felietonu jest Heinrich Heine, w Polsce natomiast sztukę felietonową opanowali z dużymi sukcesami Antoni Słonimski, Tadeusz Boy-Żeleński, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Bolesław Prus, Stefan Wichecki, Jerzy Waldorf, Zygmunt Kałużyński, Jarosław Iwaszkiewicz czy Tadeusz Konwicki.

Początki łódzkiego felietonu sięgają roku 1863, kiedy to ukazała się pierwsza polsko-niemiecka gazeta *Łódź Anzeiger - Łódzkie Ogłoszenia*. (por. Kaszubina 1967) Wydawcą i redaktorem gazety był drukarz i litograf Johann Petersilge, przybyły do Łodzi z Warszawy, a wcześniej z Drezna. Została ona utworzona po wybuchu powstania styczniowego za zezwoleniem rosyjskiego komendanta wojennego Łodzi Aleksandra von Broemsena. Była w znacznej mierze uzależniona od wymagań, jakie stawiała jej lokalna władza. W całym Królestwie Polskim obowiązywała bowiem ustawa rosyjska o cenzurze prewencyjnej dla prasy, książek i broszur. (por. Jaworska 1973)

Łódź Anzeiger - Łódzkie Ogłoszenia [dalej: *Łódź Anzeiger*] nie sprawiała władzom cenzorskim większych kłopotów. Ich wydawca i redaktor Johann Petersilge, spolonizowany Niemiec, cieszył się dość dużym zaufaniem władz, które to właśnie jemu powierzyły zadanie założenia pierwszej w Łodzi gazety. Celem nadrzędnym pisma było hamowanie ruchu wywoleńczego i tłumienie jakichkolwiek patriotycznych nastrojów wśród łódzkiego społeczeństwa. Gazeta z założenia miała nie podejmować tematów o charakterze polemicznym, bowiem takie zagadnienia, jak kwestia narodowości, asymilacja, sytuacja socjalno-bytowa robotników w fabrykach, sytuacja polityczna w kraju, czy konflikty społeczne, mogły być potencjalnym zarzewiem konfliktu, którego władze chciały uniknąć. Swoją rolę *Łódź Anzeiger* ograniczyła więc w pierwszym miesiącu swego istnienia głównie do rozpowszechniania zarządzeń władz lokalnych na czas wprowadzonego stanu wojennego. Już od pierwszego numeru gazeta zaczęła drukować dział felietonu, który był oddzielony od pozostałych zarządzeń grubą kreską, jednakże wypełniono go drobnymi prywatnymi

ogłoszeniami o charakterze handlowym oraz reklamą. Przez pierwszych kilka miesięcy gazeta ukazywała się dwa razy w tygodniu, a od kwietnia 1864 trzy razy. Obejmowała dwie kolumny tekstu na 4 stronach, przy czym lewa kolumna do wysokości felietonu była przeznaczona na część polską, prawa natomiast niemiecką. Gazeta miała nakład 300 egzemplarzy. Najważniejsze zarządzenia władz państwowych publikowane były w dwóch językach, polskim i niemieckim, drobne ogłoszenia oraz reklama ukazywały się albo po niemiecku albo po polsku, głównie w zależności od tego, czy autorem reklamy lub ogłoszenia była osoba polsko- bądź niemieckojęzyczna. Redakcja nie widziała konieczności publikowania wszystkich tekstów równoległe w obydwu językach. Część polską redagował nauczyciel Franciszek Rybka, niemiecką Johann Petersilge. Gazeta była popierana przez władze rosyjskie i lojalnych wobec niej przemysłowców. Aby zagwarantować popyt, władze nałożyły na właścicieli nieruchomości i kupców przymusową prenumeratę, która, jak świadczą dalsze koleje gazety, wcale nie zagwarantowała jej większej liczby prenumeratorów. Już kilka miesięcy od ukazania się pierwszego numeru, pojawiło się niebezpieczeństwo bankructwa (por. Jaworska 1972). Zapewne na taki stan, oprócz niekorzystnej sytuacji polityczno-cenzuralnej, złożyło się kilka innych czynników. W latach 60tych XIX wieku w Łodzi sytuacja kulturalno-oświatowa wyglądała bardzo źle. Pokazną część społeczeństwa łódzkiego stanowili robotnicy, mający pochodzenie chłopskie. Nie mieli oni odpowiedniego wykształcenia, a co za tym idzie również nawyków czytelniczych. Zaledwie 20% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół. (por. Rynkowksa 1960) Analfabetyzm wśród mieszkańców Łodzi był więc zjawiskiem powszechnym i obejmował 81,8% ogółu ludności. (por. Rosset 1928) Osoby natomiast, które mogły stać się potencjalnymi czytelnikami gazety, a więc posiadały odpowiednie wykształcenie, nie mogły znaleźć w pierwszej gazecie łódzkiej ciekawej lektury. Gazeta, którą drukował Petersilge, charakteryzowała się dość niskim poziomem redakcyjnym oraz nie najlepszym poziomem języka zarówno polskiego jak i niemieckiego. Zapewne brak odpowiednich funduszy i maszyn drukarskich hamował w znacznym stopniu jej rozwój. Petersilge posiadał początkowo ręczną prasę, którą odbijało się kolejne arkusze tekstu za pomocą ręcznego wałka. Jednakże jak prawdziwy „Łodzermensch” zaczął modernizować drukarnię, która stała się z czasem jedną z nowocześniejszych w Łodzi. (por. Jaworska 1972)

Dość dużym mankamentem gazety był brak różnorodności tematycznej i genologicznej. Przez pierwszych 32 numery organ prasowy Petersilgego ograniczał się do drukowania rozporządzeń, które spełniały rolę informacyjną. Choć już w pierwszym numerze redakcja oddzieliła rozporządzenia władz od pozostałej części grubą kreską, co miało

wskazywać na istnienie już wtedy kolumny felietonowej, to jednak brak w niej było tekstów, które czytelnik mógłby czytać dla rozrywki i odprężenia. Znajdowały się tam bowiem jedynie drobne ogłoszenia handlowe i reklama. Dopiero od nr 33 zaczęły pojawiać się w dziale felietonu atrakcyjniejsze teksty: nowinki z dziedziny techniki i fizyki, które często były przedrukami z prasy pruskiej, mini cykle historyczne oraz beletrystyka.

Dokonując pewnej systematyzacji należy podkreślić, iż statystycznie w kolumnie felietonowej, różnego rodzaju teksty o charakterze ludycznym lub dydaktycznym, ukazały się w 34 numerach, na 135 wszystkich numerów, co stanowi ok. 25% całego wydania. Miesięcznie ukazywało się od 3 do 8 tekstów w dziale felietonowym. W sierpniu 1864 roku ukazała się największa ich ilość, bo 8. Ostatni tekst w felietonie redakcja wydrukowała w październiku 1864 w numerze 101. W czterech numerach 33, 53, 54 oraz 63 ukazał się tylko felieton niemiecki, bez swojego odpowiednika polskiego, natomiast tylko raz ukazał się polski felieton w numerze 45 bez niemieckiej wersji. W polskiej kolumnie felietonowej drukowane są nawet po dwa krótsze teksty na raz, jak np. w nr 68, kiedy to redakcja zamieściła w jednym numerze opowiadanie, krótki cykl historyczny, *Śmierć Sokratesa r. 399 przed Chrystusem* oraz artykuł *Zastosowanie prawa ciężkości gatunkowej do użytku praktycznego*. Najdłuższy tekst w polskim dziale felietonu posiadał 4 odcinki i było to humorystyczne opowiadanie pt. *Moje sny i dzień feralny. Opowiadanie P. Bonifacego*. Oprócz krótkich opowiadań polski dział zawierał również tzw. felietony „właściwe” na różne tematy. Były to głównie ciekawostki z zakresu astronomii, biologii i fizyki, ale i też felietony na temat wychowania etc. Znamienne jest, że w polskim dziale felietonu nie ukazała się żadna powieść.

Pierwsze łódzkie felietony „właściwe” miały rudymmentarny charakter. Warto zauważyć, iż pojawiły się one tylko w polskim dziale felietonu. Przyglądając się różnym funkcjom felietonu: ludycznej, ekspresywnej czy perswazyjnej, należy podkreślić, iż można wprawdzie dostrzec je w niektórych felietonach, jednakże są one mało wyraźne. Z pewnością felieton pojawił się w gazecie po to, aby wzbogacić nieciekawą ofertę i dostarczyć czytelnikowi rozrywki. Jednakże pierwsze łódzkie felietony nie bawiły, już same tytuły sugerowały poważną tematykę: *O Edukacyi (Łódź Anzeiger nr 75 i 80)*, *Zastosowanie prawa ciężkości gatunkowej do użytku praktycznego (Łódź Anzeiger nr 69 i 70)*, *O meteorach powietrznych (Łódź Anzeiger nr 84, 85 i 86)*, *Barometry i cieplomierze naturalne (Łódź Anzeiger nr 49)* czy *Wynalazek balonów (Łódź Anzeiger nr 100 i 101)*. Wiele z nich przepełnionych było informacjami quasi-naukowymi. Autor zamieszczał w nich daty, fakty, nazwiska wynalazców, konstruktorów etc. Teksty takie pozbawione były literackiej lekkości,

raczej charakteryzował je styl sprawozdawczy. Jednakże tym, co przybliżyło ówczesny felieton do literatury była ich retoryczność. Autor często stawiał czytelnikowi pytania, angażując go tym samym w poszukiwanie odpowiedzi, przykuwając jego uwagę do pewnych problemów: „Jakże małe muszą być nosy-usta-oczy?!” - dziwił się autor, albo „(...) jakie małe są te cząsteczki”. Autor akcentował swoje sądy i wyrażał emocje za pomocą zdań wykrzyknikowych: „Gubimy się w pojęciu o małości atomu!”. W ostatnim przytoczonym przykładzie autor utożsamia się dodatkowo z odbiorcą poprzez użycie czasownika w 1 os. l.mn. W innym miejscu pisał: „Zastanówmy się teraz nad sztucznym pływaniem”. Dialog z czytelnikiem zostaje nawiązany nie tylko poprzez zastosowanie pytań retorycznych oraz wykrzykników. W zdaniu: „Powie ci teraz, kochany Czytelniku”, zwracał się do czytelnika bezpośrednio.

Często dla zobrazowania jakiegoś zagadnienia autor posługiwał się parafrazą. Łódzki felieton był więc w myśl norwidowskiego rozumienia felietonu- pasożytem, czerpiącym z innych gatunków. (por. Wojtak 2007) W felietonie, *O Edukacyi* (*Łódź Anzeiger* nr 75 i 80) autor powoływał się na fragmenty pamiętników nadwornej damy Marii Antoniny żony Ludwika XVI, a w felieton *Obiór stanu* (*Łódź Anzeiger* nr 88, 89 i 94) wplótł historię przykładowej niemieckiej rodziny. W takim wypadku, kiedy większa część felietonu była parafrazą, autor stosował tzw. spięcie klamrowe, rozpoczynając i kończąc jakąś wplataną historyjkę swoimi komentarzami. Taka konstrukcja tekstu pokazywała, że autor wołał posłużyć się pewnego rodzaju exemplum, aby zobrazować dany problem. Cechą charakterystyczną ówczesnych łódzkich felietonów był brak wyżej wspomnianej literackiej lekkości, satyry, ironii, mocno zarysowanej pointy czy gry słownej właściwie większości cech, które sprawiają, że felieton dobrze się czyta. Nie tylko język i styl felietonów, ale również ich tematyka nie zachęcała ówczesnego czytelnika do lektury. Oferta felietonowa była zupełnie inna dla czytelnika niemieckojęzycznego i polskiego, z jednym małym wyjątkiem. Otóż w numerze 44 ukazał się w dziale felietonowym ten sam felieton-reportaż w obu językach na temat uroczystości strzeleckiej w Łodzi. Jest to zapewne jeden z pierwszych opisów życia kulturalnego miasta, ale nie jedyny. Można przypuszczać, iż autorowi reportażu znana była monografia miasta Łodzi Oskara Flatta, który zawarł tam w 1853 roku informacje na temat Towarzystwa Strzeleckiego w Łodzi i uroczystości strzeleckiej. Porównując oba teksty należy stwierdzić, iż reportaż *Łódź Anzeiger* jest daleko idącym uproszczeniem opisu Flatta. Autor reportażu ogranicza się do przekazania informacji na temat orszaku strzelców, podążającego do strzelnicy oraz przesadnie eksponuje rolę władz carskich w Łodzi w ramach owej uroczystości. Uroczystościom, które trwały od 17. do 22. maja towarzyszyła atmosfera

odprężenia, wesołości oraz zabawy. Oskar Flatt natomiast opisując uroczystość strzelecką w Łodzi, nadaje jej wyraźny kontekst historyczny. Sięga do aktu powołania Towarzystwa Strzeleckiego, podaje kolejne etapy jego rozwoju, umieszcza w swojej relacji liczbę członków, nazwiska Królów Kurkowych oraz opisuje znaczenie tego święta dla miasta. Nadaje również temu opisowy wyraźny kontekst narodowościowy. Wskazuje mianowicie, iż ma ona niemiecki charakter i została „wojczyźniona tylko na naszą ziemię dla Łódzkich mieszkańców” (Flatt 1853, s.13). Wszystko to sprawia, iż opis Flatta staje się dla czytelnika dość interesującym obrazem ówczesnej kultury miasta. Obraz ten jest w reportażu *Łódźer Anzeiger* znacznie uproszczony.

Niemieckojęzycznemu czytelnikowi oprócz wyżej wspomnianego reportażu na temat historii miasta, gazeta zaoferowała trzy powieści ukazujące się w odcinkach, do których należały m.in. krótka powieść pt. *Morgenständchen*, która ukazała się jako pierwsza w numerze 33 gazety oraz dwie obszerniejsze, z których jedna pt. *Der Stellvertreter*, ukazała się w 10 odcinkach, natomiast druga powieść pt. *Wenn die Binde fällt* obejmowała 21 odcinków. Wszystkie wyżej wspomniane teksty są charakterystyczne dla popularnego obiegu literatury, lub jak to określa tradycja niemiecka tzw. „Trivialliteratur” (Por. Schenda, 1970, Martuszevska, 1997). Teksty te są skierowane do szerokiego odbiorcy, który nie ma zbyt wygórowanych wymagań intelektualnych. Dominującym kręgiem tematycznym jest życie obyczajowe współczesnego mieszczaństwa. Powieści w odcinkach powielały często pojawiające się w innych gazetach europejskich schematy: mianowicie opisywały życie małżeńskie w rodzinie burżuazyjnej, awanse społeczne czy konflikty miłosne. Często tematem stawały się ponadto kłopoty materialne, sensacje, procesy sądowe, egzotyczne podróże, obrazki z życia oficerów, marynarzy, detektywistyczne zagadki etc. Niemieckojęzyczne powieści, które ukazały się na łamach *Łódźer Anzeiger* powielały te schematy. I tak pierwsza z powieści *Der Stellvertreter* jest dla czytelnika typowym przykładem awansu społecznego bohaterki, która jest córką dzierżawcy majątku. Już na początku powieści zauważa się braki w wykształceniu bohaterki. Bohaterka nadrabia swoje zaległości, gdy poznaje młodego lorda E., który wprowadza ją na salony i w końcu się z nią żeni. Historia jest typowym przykładem często powielanego stereotypu kariery „Kopciuszka”, która zawsze dobrze się kończy. Innym przykładem schematycznego ujęcia fabuły jest powieść *Wenn die Binde fällt*, która opowiada o nieszczęśliwej miłości bohatera, zakochanego w kobiecie, która obdarza czułym uczuciem innego mężczyznę. Głównym bohaterom towarzyszą piękne krajobrazy, co jest charakterystyczne dla tego typu literatury. W tym przypadku jest to jezioro Genewskie. Tłem dla miłosnych perypetii staje się dodatkowo

wojna, która rozdziela oboje bohaterów. Ostatnia z powieści, która ukazała się w niemieckim dziale felietonu to *Morgenständchen*, która już z uwagi na swoje niewielkie rozmiary, tylko jeden odcinek oraz jednowątkową fabułę, nie powinna być określana mianem powieści, co najwyżej opowiadaniem niewielkich rozmiarów. *Morgenständchen* to zabawna historyjka o domorosłych trubadurach, którzy przekonani o swojej muzycznym talencie chodzili od domu do domu i wyśpiewywali po oknami serenady. Tak więc, różnorodność tekstów w niemieckim dziale felietonu jest bardzo mała i ogranicza się jedynie do reportażu oraz trzech powieści.

W polskim dziale felietonu różnorodność tekstów jest większa, szczególnie pod względem tematycznym. Wśród podejmowanych zagadnień znalazły się informacje na temat wynalazku balonów, naturalnych ciepłomierzy i barometrów, czyli o pająkach przepowiadających zmiany stanu powietrza, ciekawostki o pływaniu i utrzymywaniu się na wodzie, o meteorach powietrznych, czyli wiatrach, burzach i trąbach. Motywy te miały za zadanie wzbudzić wśród czytelników ciekawość otaczającego świata i zjawisk w nim zachodzących. Oczywiście artykuły w *Lodzer Anzeiger* mało miały wspólnego z nauką, były raczej małymi sensacyjkami, opartymi na przesadach i zabobonie. Autor artykułów wyciągał bowiem dość powierzchownie wnioski. W dziale felietonu znalazło się też miejsce na propagowanie wśród jej czytelników literatury klasycznej. Jej przykładem jest polski przekład ballady F. Schillera *Hero i Leander* (*Łódźer Anzeiger* nr 82 i 83) Autor artykułu przedstawia Schillera jako jednego z najsłynniejszych „romantyków”, którego twórczość ma wymiar ponadnarodowy. Autor mówi o nim – „poeta świata całego, który swoją twórczością wznosi i porywa”. Kilka zdań wstępu odautorskiego na temat twórczości Schillera brzmi dość patetycznie i trochę sztucznie, ale intencją jest wyniesienie jego twórczości na piedestał. Redakcja zamieściła również fragment listu z 1809 roku na temat twórczości Franciszka Karpińskiego, który stanowi pewnego rodzaju refleksję nad twórczością autora. Nie jest to jednakże refleksja pogłębiona, w której autor dokonywałby interpretacji i analizy tekstów, wyjaśniał kontekst tychże utworów i ich znaczenie w literaturze polskiej. Zauważa jedynie brak wśród współczesnych czytelników należytego podziwu dla twórczości poety. Wskazuje na uwielbienie Karpińskiego do prostoty i narodowości słowiańskiej. Tekst jest raczej zbiorem gotowych schematów myślowych, podanych czytelnikowi w łatwej do zrozumienia formie. Nie bez powodu polska część felietonu zamieściła informacje o Franciszku Karpińskim. Pisarz ten jest przedstawicielem nurtu sentymentalnego w polskiej liryce, który nigdy nie krył swojego zafascynowania kulturą ludu. Jego zainteresowania ludowością nie były wcale powierzchowne. W pełni poeta rozumiał prosty lud, sam prowadził proste wiejskie

życie. W swoich utworach nie stosował wyrafinowanych metafor, pisał językiem prostym, zrozumiałym dla każdego a jednocześnie pięknym. W obliczu słabego poziomu wykształcenia wśród społeczeństwa łódzkiego, które w większości stanowili napływowi chłopci, twórczość Karpińskiego mogła stać się swego rodzaju inspiracją - zachętą - dla wielu ludzi, chcących rozpocząć swoją przygodę z literaturą od łatwiejszych językowo tekstów (por. Raabe 1974). Dodatkowym atutem w przypadku Karpińskiego, mogłaby być swojska tematyka utworów i jego osobisty stosunek do ludowości.

Dość częstą tematyką, którą podejmuje łódzki felieton, są utwory poświęcone roli kobiety w społeczeństwie. *Łódź Anzeiger* propagowała charakterystyczne dla epoki wzorce kobiece, które powinny być realizowane w myśl zasady „Kinder, Küche, Kirche”. Autorzy felietonów piszą, iż kobieta powinna być wychowana w domu, jej celem jest małżeństwo oraz wychowanie potomstwa. Powinna być cnotliwa, skromna, być dobrym przykładem dla swojej córki. Posługują się przy tym dość archaicznymi tekstami, jak w przypadku wyżej już wspomnianego felietonu *O Edukacji*. Czasami autorzy wykorzystują w swoich opisach kobiet zbyt dużą przesadę, co sprawia, iż stworzony obraz kobiety jest wprost utopijny, jak w przypadku opowiadania o starożytnej wyspie Scio (obecnie wyspa Chios), której mieszkanki, cnotliwe kobiety przez siedem wieków nie popełniły ani jednej niewierności.

Ponad wszystko jednak króluje w nich pochwała dla kobiety z niższych warstw społecznych. Jest pewnego rodzaju uznaniem dla jej niemalże heroicznych zasług. W krótkim opowiadaniu pt. *Aleksy*, żona głównego bohatera Justyna jest kobietą pracowitą, dobrotliwą, religijną, otoczoną sporą grupką dzieci, dla której kolejny maluch jest tylko darem Bożym. Sprząta, karmi dzieci, kołysze je, a przy tym nie zapomina zmówić pacierza, nauczyć dzieci pieśni i ugotować obiad dla męża. Pokorna, cicha, nie skarży się na swój los. Autor tekstu podejmuje też inną kwestię, a mianowicie zagadnienie statusu społecznego. Aleksy i Justyna są przedstawicielami ubogich warstw społecznych. Jednakże ich status społeczny nie powoduje w nich żadnych konfliktów. Akceptują swoją sytuację. Oboje są pogodzeni ze swoim losem. Kiedy rodzina Aleksego ma możliwość awansu społecznego, nie decyduje się na żadne zmiany. Autor ukazuje duże kontrasty społeczne, przy czym dość jasno identyfikuje się z biedotą. W bogactwie widzi siedlisko niezgody, próżniactwa i występku. Justyna wzbudza większy szacunek, krzątając się w ubogiej izbie, niż niejedna hrabina, siedząca na bogatych kobiercach i otoczona całym dworem.

Dość wyraźnie konflikt społeczny i narodowościowy jest ukazany w opowiadaniu pt. *Moje sny i dzień feralny* (*Łódź Anzeiger* nr 34, 35, 36 i 37), którego akcja toczy się w Łodzi, mieście wielonarodowym i wielokulturowym. Bohater opowiadania, Bonifacy jest

człowiekiem w średnim wieku, żonaty. Reprezentuje przeciętną łódzką rodzinę urzędniczą przełomu wieków. Praca przynosi rodzinie dość szczupłe dochody, stąd czasami ma na głowie, upominających się o swoje należności, wierzycieli. Żona nie pracuje, wychowuje sześcioro dzieci. Bohater często grywa z kolegami w lanca, chodzi na polowania, czasami zagląda do kieliszka w towarzystwie dobrej kompanii w jednym z łódzkich barów a później cierpi na „kacenjamer”. Jest jednak człowiekiem wykształconym. W toku zdarzeń dowiadujemy się o jego znajomości literatury, sztuki i języków obcych. Bonifacy cytuje fragment operetki *Gwałt na Lukrecji*, do żony mówi po francusku, często stosuje porównania zaczerpnięte z książek: „działwa skacze w koszulkach jak djabełki w Fauście (...)”. Na tym tle dość miernie wypada obraz społeczeństwa, które zamieszkuje biedniejszą dzielnicę Łodzi, Stare Miasto. Sam bohater wyraża się z pogardą o ludziach z niższych warstw społecznych, używając określenia „pocziwe prostaczki”. Kiedy przybywa na targ na Starym Mieście, gdzie ludność żydowska sprzedaje swoje towary, tak opisuje wrażenia: „(...) chociaż w owym dniu, byłem usposobienia nadzwyczaj popularnego, towarzystwo jednak ludzi z głupowatemi lub pijackimi twarzami, z oczami w którychbyś napróżno szukał iskierki życia lub myśli; słowem towarzystwo motłochu, jego nieokrzesane ruchy, gminna mowa, natchnęły mnie jakąś odrazą, zdawało mi się, że oddycham w zatrutej atmosferze, chciałem się jak najspieszniej oddalić”. (Łódźer Anzeiger, nr 35)

Opowiadanie ukazuje dość stereotypowy obraz Żyda, jako człowieka trudniącego się handlem i wykazującego w tym względzie wiele talentu i sprytu, który nie wzbudza zaufania społecznego: „Domyślny żydek zmierzywszy mnie od stóp do głowy rzekł: pan Dobrodziej, chce sobie pewnikiem butów kupić? Mam tu jedna prześliczna para, skórka fein, podeswy jak zielazo, a robota jak w Warsiawie, u pierwsiego fabrykancie; to mówiąc spojrzął na moje nogi, zdjął z drążka stare podszycie wyglansował i zaczął but obracać na wszystkie strony, w sposób jak się dzieciom pokazuje i zachwala zabawki, a niepozwalając mi mówić ani słowa, wynosił pod niebiosa swoją rzetelność i swój towar, kłął, pluł, i głąskał się po brodzie (...) (Łódźer Anzeiger, nr 35)

Żyd określany jest przez głównego bohatera jako „izraelita wierzyciel”, „brodaty przyjaciel”, „żydek” a w końcu, kiedy pada ofiarą oszustwa ze strony handlarza, określa go „podłym człowiekiem” i „oszustem”.

Akcja opowiadania ma charakter dynamiczny, dość szybko następują wydarzenia jedno po drugim, tworząc ciąg przyczynowo-skutkowy. Autor opowiadania zaskakuje czasem nieoczekiwanym zwrotem akcji i jednocześnie komizmem sytuacji. Bonifacy przybywa do domu po nocy spędzonej na grze w karty. Próbując złagodzić niezadowolenie żony, mówi do

niej po francusku, cytuje operetki, obdarza ją komplementami i gdy już ma nadzieję na załagodzenie sytuacji, dostaje od niej niemałego kuksańca. Tych nieoczekiwanych zwrotów akcji jest znacznie więcej. Gdy dzień zapowiada się na szczęśliwy i wszystko wydaje się, że pomyślnie się potoczy, Bonifacy zaczyna przeżywać cały łańcuch nieszczęśliwych wydarzeń. Autor opowiadania przy konstruowaniu fabuły inspirował się dość powszechnie znanym w tym okresie, nie tylko w społeczeństwie łódzkim, zagadnieniem oneiromancji. Główny bohater, jak deklaruje, jest człowiekiem rozsądnym, ale mimo to wierzy w sny: „Chociaż - mówi Bonifacy - rozsądni ludzie w sny nie wierzą a z dni feralnych się śmieją, ciągle jednak doświadczenie, utwierdziło mnie w przekonaniu, które poważnemu moralistcie, podobało się nazwać zabobonem; przywiązuję wiarę do pewnych snów, a z wypadków w dniu poniedziałkowym, wróżę sobie przyjemności lub zmartwienia przez ciąg tygodnia.” (*Łódź Anzeiger*, Nr 34, s.3) Dużą rolę w rozpowszechnianiu całej sztuki tłumaczenia widzeń sennych, w Łodzi w XIX i na początku XX wieku odegrali najpierw kolporterzy oraz prywatni księgarze i wydawcy, którzy masowo sprzedawali najróżniejsze senniki. Cieszyły się one głównie zainteresowaniem wśród niewykształconej warstwy społeczeństwa. Pomagały bowiem wyjaśnić trudne do ogarnięcia kwestie własnego bytu, poprzez doszukiwanie się sensu i pewnej symboliki w marzeniach sennych. Nie należy jednak wykluczać, iż czytelnikami senników nie byli ludzie wykształceni. Z chwilą ukazania się pierwszych senników w Polsce w wieku XVI trafiły one właściwie najpierw do pałaców, dworów oraz bogatego mieszczaństwa a później pod strzechy.

Polska i niemiecka oferta felietonowa pierwszej łódzkiej gazety różniły się od siebie. Różnice polegały głównie na rodzaju gatunków zamieszczonych w kolumnie felietonowej oraz tematyki podejmowanej przez te utwory. Czy na podstawie tych różnic da się określić, do jakiego czytelnika gazeta kierowała ofertę felietonową? Czytanie powieści w odcinkach wymaga od czytelnika większego zaangażowania intelektualnego, doświadczenia w czytelnictwie i samodyscypliny. Można więc stwierdzić, iż czytelnik niemiecki, któremu zaoferowano, aż trzy powieści, był lepiej wykształcony, niż czytelnik polski. Najdłuższy tekst, który znalazł się w polskim dziale felietonu miał objętość czterech odcinków. Nie należy jednak zapominać, iż powieści, które ukazywały się po niemiecku, były literaturą popularną, a więc wcale niewygórowaną intelektualnie. Na korzyść większego doświadczenia niemieckiego czytelnika przemawia jeszcze fakt, że przed pojawieniem się w Łodzi pierwszej polsko-niemieckiej gazety, miał on już możliwość czytania prasy. Niemcy w Łodzi czytali gazety, które trafiały do nich poprzez stale rozwijającą się w Królestwie Polskim sieć kolportażową. Mieli więc, już przed ukazaniem się *Łódź Anzeiger*, dostęp do gazet

niemieckich, które czytano dość nieregularnie i sporadycznie. Ale na pewno istniały. Jednym z kolporterów obok J. Gutstadta oraz J. Arndta był w Łodzi G. Berlach, który sprowadzał z zagranicy prasę ilustrowaną i książki. Zanim jednak pojawiły się księgarnie gazety i książki były sprowadzane do Łodzi przez wędrownych kolporterów, którzy sprzedawali je na swoich straganach. (por. Jaworska 1969) Wśród kolportowanych gazet przeważały pisma, które cieszyły się w Niemczech dużym zainteresowaniem masowego odbiorcy. Były to m.in. *Gartenlaube*, *Illustrierte Welt*, *Familien – Journal*, *Über Land und Meer*, *Buch der Welt*, *Nah und Fern*, *Die Glocke*, *Bazar*, *Victoria* albo *Moden-Salon*. Nakłady tych pism sięgały zagranicą 320 000 egzemplarzy. Ich funkcją była rozrywka i dydaktyka. Propagowały mieszczański system wartości, który ukazywały poprzez silny kontrast z arystokracją. Redagowane były na dość przyzwoitym poziomie, w przeciwieństwie do gazet warszawskich, które też trafiały do czytelnika łódzkiego przed 1863 rokiem, ale reprezentowały znacznie niższy poziom.

Podsumowując powyższe rozważania na temat pierwszego łódzkiego felietonu, należy stwierdzić, że felieton, jako dział czasopisma, był obecny już od pierwszego numeru gazety, natomiast z czasem pojawił się na jej łamach felieton „właściwy”. Dział felietonu był nieregularnie wypełniany beletrystyką czy innego rodzaju tekstami, jednakże stanowił dość różnorodną ofertę gatunkową i tematyczną. Zamieszczono w nim powieści w odcinkach, opowiadania, cykle historyczne, felietony „właściwe” oraz reportaże. Poprzez tę różnorodność redakcja odwoływała się do ciekawości czytelników, jako wartości uniwersalnej. Celem było bowiem zdobycie szerszego kręgu czytelników, którzy zapewniliby trwałą byt gazecie. Tematycznie proponowane przez gazetę teksty nie odbiegały od schematycznych wzorców, które propagowała epoka. Podstawową funkcją tychże tekstów była ludyczność, ale również dydaktyzm. Felieton miał ponadto zachęcić czytelników do zainteresowania się literaturą, nie tylko popularną, ale również piękną. Miał wprowadzić niewyrobionego literacko czytelnika do lektury książki. Polskiemu czytelnikowi felieton przybliżał krąg literatury niemieckojęzycznej. W przypadku niemieckiego czytelnika redakcja ograniczyła się jedynie do drukowania literatury popularnej.

W kwestii zwyczajów i obyczajów w Łodzi gazeta zamieściła zaledwie jeden artykuł na temat uroczystości strzeleckiej w Łodzi, która została opisana w dość tendencyjny sposób. Felieton łódzki nie podejmował na ogół zagadnień narodowych, kontekstu historycznego, problemu asymilacji, trudnej sytuacji robotników w fabrykach. Pojawiły się natomiast akcenty konfliktu społecznego w jednym z opowiadań, które jednak nie były aż tak silne, aby zadecydowały o polemicznym charakterze gazety. Mogłoby to spowodować niezadowolenie

łódzkiego cenzora.

Z pewnością felieton w *Łódźer Anzeiger* miał stać się swego rodzaju przeciwwagą dla zwykłych tekstów o charakterze informacyjnym, jakimi były zarządzenia władz lokalnych i zachęcić przez to czytelników do lektury pisma. Pierwsze łódzkie felietony miały ponadto spełnić funkcję ludyczną oraz dydaktyczną. Jednakże warunki, w których pojawiła się pierwsza polsko-niemiecka gazeta nie były korzystne. Władze przymuszały potencjalnych czytelników do abonowania gazety. Jej profil polityczny był zgodny z linią, jaką prezentował zaborca, stąd nie podejmowano na łamach gazety dyskusji czy polemiki. Gazeta nie mogła być więc miejscem, w którym znalazłyby ujście wszelkie społeczne frustracje. Ponadto rozwój czytelnictwa hamował wysoki stopień analfabetyzmu wśród łódzkiego społeczeństwa w II połowie XIX wieku. Nie bez znaczenia był również rudymmentarny charakter pierwszych felietonów, które nie zachęcały do czytania. Ważnym mankamentem był zapewne brak odpowiednich felietonistów. Jednakże mimo tych wielu przeciwności, należy podkreślić, że starania redaktora i wydawcy Petersilgego, mające na celu zamieszczenie oferty felietonowej były godne uwagi i odpowiadały ogólnym tendencjom w rozwoju prasy w II połowie XIX wieku. Felieton stał się bowiem nieodzownym elementem prawie każdej gazety łódzkiej, która ukazała się po pierwszej polsko-niemieckiej *Łódźer Anzeiger*. Gazeta ta stała się prekursorką felietonu i przetarła innym łódzkim pismom trudne szlaki tego gatunku publicystycznego.

Zusammenfassung

Mit Feuilleton bezeichnet man entweder ein Ressort in der Zeitung, das sich unter dem sog. Strich befindet, oder eine journalistische Darstellungsform, die in einer kommentierend-beurteilenden Weise verschiedene Ereignisse, vor allem kulturelle, darstellt. Charakteristisch für das Feuilleton als journalistische Darstellungsform ist ein persönlicher Schreibstil, der das Literarische mit einbezieht. Von daher profiliert sich das Feuilleton zwischen Journalismus und Literatur. In der ersten deutsch-polnischen Zeitung in Lodz *Łódźer Anzeiger-Łódzkie Ogłoszenia*, die im Jahre 1863 erschien, wurden Feuilletons unregelmäßig gedruckt. Anfänglich fanden unter dem Strich, wo das Ressort platziert wurde, in erster Linie Werbung und kleinere Anzeigen ihren Niederschlag. Mit der Zeit veröffentlichte die Zeitung unter dem Strich Fortsetzungsromane, Feuilletons und kurze Erzählungen. Die Zeitungsredaktion machte eine Ausgrenzung zwischen dem polnischen und deutschen Ressort, so dass man verschiedene Texte einem deutschen und polnischen Leser bot. Da der Verleger Johann

Petersilge über eine einfache Drucktechnik und keine erfahrenen Journalisten verfügte, waren viele Feuilletons nachgedruckt. Sie hatten einen rudimentären Charakter und ihre Funktion begrenzte sich generell auf Unterhaltung und Aufklärung des Lesepublikums.

- Bortnowski S. (1999), *Felieton, czyli niezobowiązujące, ale zobowiązujące*, w: tegoż, *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa.
- Chudziński E. (2008), *Felieton* [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, (red.) Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s.
- Flatt O. (1853), *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa.
- Jacoby R. (1988), *Das Feuilleton des Journal des Debates von 1814 bis 1830. Ein Beitrag zur Literaturdiskussion der Restauration*, Tübingen Koszyk K. (1966), *Presse im 19. Jahrhundert*, Berlin.
- Jaworska J. (1966), *Goniec Łódzki (1898 - 1906) wobec rosyjskiej cenzury*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 10*, s.363-393.
- Jaworska J. (1969), *Początki księgarstwa w Łodzi*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 13*, z. 1-2, s.117-137.
- Jaworska J. (1971), *Łódzkie wydawnictwa popularne (przed 1918 r.)*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 15*, z. 1-2 s.57-79;
- Jaworska J. (1972), *Zakłady drukarsko-litograficzne J. Petersilgego w Łodzi (1860-1915)*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 16*, z. 3-4, s.521-534.
- Jaworska J. (1973), *Cenzura carska w Łodzi przed pierwszą wojną światową*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 17*, z. 1-2, s.121-156.
- Jaworska J. (1977), *Literatura piękna w dorobku łódzkich wydawców (do 1918 r.)*, w: *Acta Universitatis Lodzensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne Ser. 1 z. 26: 1977* s.45-66
- Jaworska J. (1978), *Wydawnictwa łódzkie w latach 1868-1918. Szkic historyczno-statystyczny*, w: *Roczniki Biblioteczne R. 22*, z. 3-4, s. 479-510.
- Kaszubina W. (1967), *Bibliografia prasy łódzkiej 1863-1944*, Warszawa.
- Kaszubina W. (1969), *Najstarsze łódzkie czasopisma kulturalno-literackie. Szkic historyczno-bibliograficzny*, w: *Prace Polonistyczne Ser. 25*, s.115-140;
- Kauffmann K., Schütz E. (Hrsg.) (2000): *Die lange Geschichte der Kleinen Form. Beiträge zur Feuilletonforschung*. Berlin.
- Martuszevska, A. „*Ta trzecia*“: *problem literatury popularnej*, Gdańsk 1997.
- Pürer H., Rahofer M., Reitan C. (Hg.) (2004), *Praktischer Journalismus*. UVK, Konstanz.
- Raabe P. (1974), *Die Zeitschrift als Medium der Aufklärung*, w: *Wolfenbütteler Studien zur Aufklärung. Im Auftrage der Lessing-Akademie* hrsg. von Günter Schultz. Bd. 1 Bremen-Wolfenbüttel.
- Rosset E. (1928), *Łódź w latach 1860-70: zarys historyczno – statystyczny*, Łódź.
- Rynkowska, A. (1960), *Początki rozwoju kapitalistycznego miasta Łodzi 1820—1824*, [w:] *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*.
- Scheichl S. P. (Red.) (2008), *Feuilleton - Essay - Aphorismus. Nicht-fiktionale Prosa in Österreich*, Innsbruck.
- Schenda R., *Volk ohne Buch. Studien zur Sozialgeschichte der populären Lesestoffe 1770-1910*, Frankfurt/M. 1970
- Schneider W., Raue P.-J. (2003), *Das neue Handbuch des Journalismus*. Hamburg.

- Stasińska P. (1982), *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Warszawa.
- Todorow A. (1994), *Das Feuilleton der 'Frankfurter Zeitung' in der Weimarer Republik. Zur Grundlegung einer rhetorischen Medienforschung*, Tübingen.
- Wojtak M. (2004), *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak, M. (2007), *Gatunki prasowe*, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, pod redakcją E. Chudzińskiego, Bielsko-Biała, s. 291.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006), *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.
- Zasławski D. (1949), *O felietonie*, Warszawa.

Spis felietonów

- Nr 33, 1864-04-26, *Das Morgenständchen*
 Nr 34, 1864-04-28, *Der Stellvertreter/ Moje sny i dzień feralny. Opowiadanie P. Bonifacego*
 Nr 35, 1864-04-30, *Der Stellvertreter/ Moje sny i dzień feralny. Opowiadanie P. Bonifacego*
 Nr 36, 1864-05-03, *Der Stellvertreter/ Moje sny i dzień feralny. Opowiadanie P. Bonifacego*
 Nr 37, 1864-05-07, *Der Stellvertreter/Moje sny i dzień feralny. Opowiadanie P. Bonifacego*
 Nr 41, 1864-05-14, *Der Stellvertreter von G.P./ Rozmaitości*
 Nr 44, 1864-05-24, *Das Schützen-Fest in Lodz/ Uroczystość strzelecka w Łodzi*
 Nr 45, 1864-05-28, *Wyspa Scio/Wyjątek z dzieła Pani Depping o Grecyi*
 Nr 48, 1864-06-04, *Der Stellvertreter/ Rozmaitości gustów w strojach*
 Nr 49, 1864-06-07, *Der Stellvertreter/ Barometry i cieplomierze naturalne*
 Nr 52, 1864-06-14, *Der Stellvertreter*
 Nr 53, 1864-06-16, *Der Stellvertreter*
 Nr 63, 1864-07-09, *Der Stellvertreter*
 Nr 66, 1864-07-16, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Śmierć Sokratesa r. 399 przed Chrystusem*
 Nr 67, 1864-07-19, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Śmierć Sokratesa r. 399 przed Chrystusem*
 Nr 68, 1864-07-21, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Śmierć Sokratesa r. 399 przed Chrystusem-
 Zastosowanie prawa ciężkości gatunkowej do użytku praktycznego*
 Nr 69, 1864-07-23, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Zastosowanie prawa ciężkości gatunkowej
 do użytku praktycznego*
 Nr 70, 1864-07-26, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Zastosowanie prawa ciężkości gatunkowej
 do użytku praktycznego*
 Nr 73, 1864-08-02, *Wenn die Binde fällt von G.P./Wyjątek z pisma Tanskiej. Aleksy-Kłamstwa
 Kapitasia. I. Kapitaś kłamie jako myśliwy*
 Nr 75, 1864-08-06, *Wenn die Binde fällt von G.P./ O Edukacyi*
 Nr 80, 1864-08-18, *Wenn die Binde fällt von G.P./ O Edukacyi, Kłamstwa Kapitasia. Kapitaś
 kłamie przed Cyrylikiem, jak go to cudowna uleczyła doktórka.*
 Nr 81, 1864-08-20, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Kłamstwa Kapitasia*
 Nr 82, 1864-08-23, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Szyller- Hero i Leander*
 Nr 83, 1864-08-25, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Szyller- Hero i Leander*
 Nr 84, 1864-08-27, *Wenn die Binde fällt von G.P./ O Meteorach powietrznych*
 Nr 85, 1864-08-30, *Wenn die Binde fällt von G.P./ O Meteorach powietrznych*
 Nr 86, 1864-09-01, *Wenn die Binde fällt von G.P./ O Meteorach powietrznych*
 Nr 88, 1864-09-06, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Obiór stanu*
 Nr 89, 1864-09-10, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Obiór stanu*
 Nr 94, 1864-09-22, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Obiór stanu*
 Nr 95, 1864-09-24, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Zosia (Wyjątek z pism Tańskiej)/ Karpiński.
 Wyjątek z listu pisanego w roku 1809*
 Nr 99, 1864-10-04, *Wenn die Binde fällt von G.P./ Karpiński. Wyjątek z listu pisanego w roku*

1809

Nr 100, 1864-10-06, Wenn die Binde fällt von G.P/Wynalazek balonów

Nr 101, 1864-10-08, Wenn die Binde fällt von G.P/Wynalazek balonów